TYGODNIK
WILEŃSKI

Ner 19.

Dnia 26. Marca 1816 roku. v. s.

GROBOWY NAPIS

BOLESŁAWA WIELKIEGO W POZNANIU.

(zakończenie)

Że wiérsze Leoniny jakiémi nieforemnie napis jest ulany, znané były za wieku już Bolesława Wielkiégo, więc wiérsze napisu z kształtu swégo mógły być wiérszami czasu owégo. Atoli wiele jest w istocie rzeczy sáméj wyrażéń mniéj zgodnych z czasem i niedozniesiénia.

Bolesław I. syn Mieczysława a wnuk Ziemomysła, jeden z największych królów Polskich, od najbliższych historyków był nazywany *wielkim*. Tak go (r. 1110.) krajowy pisarsz Marcin Gallus z Francji przybyły nazywá 20). Tak kronikarz Ruski

20) *Solebat quoque Magnus Bol.* Lib. I. c. 15. *postquam igitur Magnus Bol.* Lib. I. c. 17.

Kijowski (r. 1116) Nestor 21), i wielu następnie krajowych annalistów i kronikarzy 22). Dopiéro po środku XII. wieku, piérwszy raz znajduję w Bogufale (jak jest drukowany) nazwisko *Chrobri*, 23) (które być może że jeszcze do Bogufała nie należy, ale do przerabiaczy jego, text drukowany Bogufała, będąc z rękopismu niesłychanie po-

---

21) *Bie bo Bolesław Welik* Nest. ad a. 6526. secdum Nikoni conscr. T I. p 125. *Tegoże lieta umre Bolesław Welikji w Liasiech* Nest. ad a. 6538. ib. p. 132.

22) *primus Bol. effcitur Rex Magnus* Brev. Chron. sub. a. 1025 inter Scr. Sil. Som. T. II. p. 79. *Bolesl. Magnus obiit*. Annal. Pol. ad a. 1025. ap. Annal. Cuiav. ibid. p. 81. *Bol. primus Magnus dictus* Boguph ibid. p. 25 — Vita S. Stanisl. Proem. Mspti Zam. p. 307 Anon. Annal. Monach. sub. a. 1025. edit. Gedan. p. 35. Mspti Dzirs. Bibl. Soc. Reg. Vars. p 99 Mspti Lubien. p. p. 53. Mspti Zam. p. 327 328 cf. ibid. Anon. Annal. p. 14 — Kommentator Mateusza Cholewy, jeszcze terminu *Magnus* używá, toż Dzierżwa, który jest ostatni, ed Ged. p. 13

23) *Bol. pr. Magnus dictus, et animosus qui in Polonia Chobri nuncupatur* Boguph. l. c. sądzę, że tu jest o Chrobrégo nazwisku w text Bogufała wiadomostka wciśniętka przez jakowegoś cudzoziemca nawet, bo text Bogufała, jaki dziś w edycji posiadámy, mà nie krajowe dopiski, i tu właśnie toż samo czuć daje ten dopisek *in Polonia* . . Podobny wpisek o Chrobrości Bolesława, znajduje się w wyżéj przytoczonym, 100. lat od Bogufała późniejszym Annaliście Mnichu (z r. 1340.) w jego kopji, czy wypisach i przesłowywaniu w Rpiśmie Zam. p. 327. *Bolesl. Magnus, qui Chrobri dicitur*.

psutégo). W wieku XIV. z większą się to pewnością i zupełnością jawi 24). Pod koniec wieku XV. Długosz Chrobrym go statecznie nazywá 25); w XVI. Kromer zaręczył, że Ruskié nazwisko Chrobrégo sám Bolesław przyjął, nawet zamek Chroberzec dlá tego stawiáł, 26) i rzecz była skończona: nikt więcéj odtąd na utratę właściwégo nazwiska wielkiégo wcale się nie użalił, wszyscy go jeden za drugim bez braku aż do ostatka Chrobrym mianują. Z tym wszystkim, że ani w sto ani we dwieście, a podobno i we 300. lat po zgonie Bolesława, w poważnym sposobie wyraz *Chrobry* używanym niebył, 27) że Rusini Bolesława nie Chrobrym ale Welikim znali, sądzę, że za życia Bolesława, ani za życia syna jego, ani prawnuka, na-

---

24) *qui dictus est Traba (Chrabri) id est mirabilis vel bibulus qui dicitur sic Tragbir* Joan. Chr. Pol. inter Scr. Sil. Som. T. I. p. 5 *Igitur Bol. Ch.bri dictus .... hic Bol. Chabri mirabiliter nominatus est* Anony. Chron. ibid. p. 19.

25) *Bol. primus Poloniae Rex Chabri id est potens, et animosus appellatur* Lib. II. p. 158.

26) *Chrobri h. e. acris appellationem propter excellentem virtutem et animi magnitudinem a Russis tributam, accepit.* Crom. de Reb. Gest. Pol. III. inter Scr. Pol. Pist. T. II p. 441.

27) jeśli kiedy przyjdzie do należytégo oczyszczénia kronik krajowych i krytycznégo ich wygładzéniá, być może iż się pokaże, że wyraz Chrobry powstał przez uczone etymologiczné nakrętnie z *Tragbira*. Ładny więc wyojan wielkiégo

grobowym napisie wielkiégo króla najdować się niémoże, że wyraz *Chrobri* w napisie grobowym jest piérwszym dowodem znacznéj późniejszości napisu.

Nieprzyzwoity do czasu śmierci Bolesława wyraz Chrobry, má blizko wyraz *gloriosa* od Marcina Galla, sto lat późniéj piszącégo, do Bolesława nader często stosowany: *Boleslaus gloriosus*. Zdaje się że wymyślacz napisu grobowégo, napojił się tym wyrazem z historyka w sto lat po Bolesławie żyjącégo.

Powieść o jakowychsiś postrzyżynach (na mnicha) króla wielkiégo Bolesława, na usługi Boże za siédmioletniéj bytności jego w Rzymie, jest zaiste jedna z najśmiészniéjszych pomiędzy témi które ten napis grobowy napełniają. Powieści téj historja w prostym wzięciu niérozumié. Ale pomiędzy Legendami pobożnémi jakié się gęsto w Polszcze uwijały, znany był żywot świętego Romualda pisany przez Piotra Damjani (po r. 1040). Tam nasi kronikarze, nie tylko czytali o staraniu się Bolesława o koronę w Rzymie, ale nadto mieli do powtarzania dziwy o mnichach i pustelnikach, z téj okoliczności w Polszcze pozabijanych. Czytali że za staraniem Busklawa (Bolesława) sprowadzéni byli ci pobożni ludzie do Polski, że dwóch mnichów od świętégo Romualda do Polski wypuszczonych, uczyli się przez

lat 7. Sláwiańskiégo języka, a wybierając się w podróż, od Papieża (w Rzymie) błogosławieństwo wzięli 28). Obok tego czytali, że Busklaws Sławiańskiégo króla syn, dáł swiętému Romualdowi konia i był od niego omniszony 29). Ten Busklaws czyli

28) Petri Dam. Vita S. Rom. cap. IX. § 48.

29) *Habebat autem* (S. Romaldus) *equum satis egregium, quem sibi Buslavus Sclavonici Regis filius dederat, factus ab eo monachus.* Petri Dam. Vita S. Rom. VIII. § 39 — Bolandiści sądzą, że tu mâ być ten sam *Busclaus Rex* (to jest Bolesław wielki) o którym po innych miéjscach Damiani wspominâ i chcą czytać *Busclavi Scl. R. filius*, upatrując i szukając w tym jakiego z synów Bolesława Wielkiégo. To atoli ich dochodzénié, w ścisłym chronologji uważaniu jest nie dowytrzymania: To mnichostwo i darowizny konia, były za życia Ottona III. (najpóźniéjby koło r. 1000) kiedy najstarszy z synów Bolesława Wielkiégo ledwie jeden dziesiątek lat mógł sobie naliczyć. Był więc to raczey (rzecz prościéj biorąc) mnich Busclavus, imiennik króla Bolesława Wielkiégo, a nawet po ojcu brat jego syn również Mieczysława I. tylko z innéj matki. — Kiedy więc uczonym wydawcóm żywotów świętych udało się pewny rodzaj anachronismu popełnić, cóż więc dziwnego jeśli w dawniéjszych wiekach podobieństwa imion do jakich okropnych mięszanin kronikarskich stawały się powodem? wszędzie takie się nawijają. Dlá przykładu dotkliwego z téjże okoliczności wynikającego, rzućmy oko na dziéło Hier. Pruszcza, Forteca Monarchów Polskich, w Krak. 1737. 4. tám w rozdź. 4 na stronie 55. odwołując się do przywodzonégo tu żywota Romualdowégo Piotra Damjaniego, i do księgi V. Chroniki Benedykta (któréj dotąd wyszukać nie

Bolesław (z innégo swégo imiénia Lamberta, okwité zrzódło do innych baśni) był mnichem, odwiedzáł Rzym (bo jako Lambert różné dary papieżowi zanosił 30) koło r. 982.) może być (że o tym inné klechdy nieprzemilczały), że był siedm lat przodem uczniem świętégo Romualda. Był on synem Mieczysława I. króla polskiégo i Niemki Ody mniszki 31) a więc bratem Bolesława Wielkiégo. — Jedność imiénia, braterstwo, oczym i dokładniejsze inné legendy, nieprzezornych krytyków tamtych wieków, rozróżniénie objasnić nie zdołały, zamięszały sprawy Bolesława Mnicha z jego starszym bratem Bo-

mogłem, a która może niektóré w tych okolicznościach dziwactwa wyjaśni) Prusz pisze; że Busławin albo Bolesławin królewicz Polski wnuk Bolesława Chrobrégo, konia świętemu Romualdowi darowáł r. 966. ktòrégo święty Romuald za osiełka frymaczył. Zakonnikiem zostáł w rzędzie świętego Banedykta, a imie zakonne dane mu było..... — Bardzo dobrze że roku 966. mnichem zostawał i konia darowáł, ale Bolesław ów dziad jego urodził się dopiéro w rok potym roku 967. ???!!! To niech służy za mały wzorek nędznych wypisywaczy. Tą oto drogą Pruszcz dopádł innégo straszliwego w naszéj historji potworu, że ten Busławin mnich jest królem Kazimirzem Bolesława Wielkiégo wnukiem, że Kazimirz król był mnichem.

30) Donatio civitatis Schineaghe (Gnezne) Joan. XV. (a. circit. 991.) ap. Muratori Antiq. Italiae medii aevi T. V p. 831. cytacja z Naruszewicza.

31) Ditm. IV. p. (360) 220.

lesławem Królem, i utworzyły na grobowym napisie króla, nawet po najdziwaczniejszych kronikarskich ramotach niesłychany dziwoląg, bytności Bolesława Wielkiégo w Rzymie, siedmioletniego nowicjatu, postrzyżyn i nareszcie w tym posobie całkowitégo usługóm Bożym poświęcenia się. — Inaczey tych osobliwych rzeczy objaśnić nie umiem.

Przepuszczając wyrażéniom w tytułach Bolesława, że był królem *Sławian i Gotów* (Prusaków) *i Polaków* w uczonéj wyszukaności dziwacznym, a tak bardzo stroniącym od prostoty jakaby panowała na grobowcu zaraz po zgonie wielkiégo króla stawionym; na równéj wadze zawieszając: *książęcości* z Bolesława przez Ottona *odganiané*; dowcipna uwaga pisarza tego napisu: *bo bogapictwa miałeś*, przemawia o nędzy wieku i pisarza.

Niepowtarzając co gdzie indziéj dokładniéj o koronacji i królestwie Bolesława Wielkiégo powiémy, wyraz *nadania korony* Bolesławowi przez Ottona, jako też *żegnanié* jakowéj *książęsości*, jest bardzo nie wczesny. Bolesław używál tytułu króla, na wzór ojca i naddziadów swojich, był zaś od Niemców, a to w poniżającym niejako sposobie, alboli raczéj wyrażającym jego związki z Rzeszą, książęciem tylko mianowany. Otto za bytności swéj w Gnieźnie, oświadczył, że nie jest przyzwoitą tak nizko uważać tak

wielkiégo króla: uznáł go za króla; w zawártym przymierzu, porównał go ze swoją Cesarską godnością a Niemieckim królestwem, na znak przyjaźni, w przyjaznych uniesiéniach, swą koronę włożył nagłowę Sławianina. Z tym wszystkim, królowi chrześcjańskiému, jeszcze tym przyznaniem królestwa od sąsiedniéj potęgi, nié uzupełniły się życzénia, kiedy powszechnie u chrześcjan królowie brali namaszczénia. Może być że o takié namaszczénie, starał się już Mieczysław lubo go wyjednać nié mógł (?). W wojnach z Henrykiem cesarzem, Bolesław czując, że zawsze może z téj strony od Niemców przykrości ponosić, szukáł w przemijających jakowychś poruszéniach swojich pozyskania od najwyższéj władzy duchownéj tego obrządku, którym się sąsiad jego już zaszczycáł. To gdy z okolicznościami nie doszło do skutku, sám przez się nareszcie Bolesław dogodził swym życzéniom i uroczyście odbył namaszczalną koronacją, prawdziwie jako Pán wielki i rzeczywiście potężny; chciáł być w téj mierze wzorem dlá następców. Lubo syn i wnuk jego brali korony zdaje się tymże obrządkiem, koronacja atoli jego prawnuka tąż drogą własnéj woli i rozkazu dopięta, była bezwątpiénia jedną z okoliczności obchodzących rozdrażnioną na niego władzę duchowną a mianowicie cudzoziemską w kraju osiadłą. Uległ

nieszczęśliwy król swému losowi, jego następcy z tytułami swémi więcéj u sąsiadów niż krajowców względów znajdujący, od sąsiadów królami są znani, przez pobożną uległość, powoli opuszczali przybiérać tytuł króla. Rozszérzané było po kraju mniemanie, że swoją władzą się koronować nié można, że jeżeli do koronacji dwu piérwszych Bolesławów władza papiezka przyzwoléńia swégo nie dała, że się to stało za zezwolenie Ottona; snującé się legendy pobożné, opisywały uroczystości przyjęcia Ottona w Gnieźnie, a nastrojony stan rzeczy wiekowych, wyrozumiáł, że Otto Bolesławowi koronę nadáł. Zlały się u kronikarzy wzmianki koronacji Bolesława z tym mniemaniem, w podaniu mało rozróżniané, i zapewniano wieki z krytyki wyzuté, że Otto uroczyście Bolesława w Gnieźnie namaścić pozwolił. W sto lat blizko po koronacji Bolesława, cudzoziemiéc pisarz w Polszcze, już jest przejęty tym mniemaniem że Otto od Bolesława koronę otrzymał. Dalszégo czasu, poczęto i o namaszczeniu przebąkiwać. Te wzrastającé z czasem przewrótné wyobrażenia na grobowcu wraz po zgonie wielkiégo króla zjawić się nié mogły. Być może że właśnie ten napis grobowy, był w swojim czasie jedną ze sprężyn do upowszechniénia rozumień podobnych. Byłby tym sposobem nader starożytnym, ale

sądzić raczéj należy, że jest skutkiem obłędu i niewiadomości.

Jak więc sám pomnik napisu grobowégo dlá Bolesława szczodrégo, istotą swą przestrzegł czasy nasze, iż jest klasztorną igraszką, tak cały ciąg napisu grobowégo Bolesława Wielkiégo, będąc zetkany z wyrażeń nieczesnych, usnuty wplątaninie przewrótnych wyobrażéń, a dziwnych odrzeczności — jako tego dowodzą: 1.) nazwisko Chrobry, tytuły królow Sławiańskiégo i Pruskiégo, oświadczénié że Bolesław miáł bogactwa, że Otto od niego książęcy tytuł odegnáł — 2.) nadanié tytułu królewskiégo przez Ottona — 3.) postrzyżyny Bolesława w mnicha sługę Bożégo — będąc mówię napis ten utworem, mogącym się najprędzéj w półtrzeciasta lat po zgonie Bolesława w tym sposobie jawić, a tak, że jest wywiązkiem mozołów nieprzezorności, że jeszcze ściśle czasu swégo utworu oznaczonégo niémá, żadnym sposobem za jakié świadectwo historyczné stawać niemoże. Jednakże, w jakimkolwiek stanie niedołęztwa napis ten rozsądkowi i krytyce się wydaje, godzien jest przecie lepszéj baczności, powinien być dzwigniony z zapomniénia w które go wieki na zabytki ojczysté niepomné porzuciły. Należy go dokładniej jeszcze rozpoznać, nie przestać na tych rozbiorach rzeczy o których on prawi, ale o jego formie i kształcie, początku tego

zjawiska wybadywać. Konieczną jest rzeczą aby miłośnicy krajowych okoliczności, starali się, jeśli dotąd Pomnik ten w Poznaniu istnieje, aby jego wizerunek jak najdokładniéj opisali, na sztych przenieśli i całéj publiczności Europejskiéj udzielili, a razem życzéniém jest badaczy, ażeby, miéjscowi nad naukami pracujący, z miéjscowych okoliności i historycznych pomników jakie mają pod ręką, niezaniedbali szukać i wyjaśniać, co to za twór ów napis? kiedy i przez kogo na ułudę wieków dzwiguiony?

LISTY W WIĘZIENIU

(Wyciąg 2gi z Dzieła: *Tableau des prisons de Lyon* etc ob. wyżey kar.)

Po z wiedzeniu więzienia od Dozorcy, usnęły straże na ścianach oparte, głuche milczenie w obszernéy panuie twierdzy i w samém więzieniu.... wszystko uśpione...... Jeden tylko więzień samotnie czuwa; myśli o swoiéy matce, o małżonce, o dzieciach. Bolesne o nich wspomnienie sen mu odięło. Wstał po cichu, lękaiąc się ażeby szelestém słomy, na któréy leżał, nie obudził swoich sąsiadów. Spieszy wylać swoie uczucia na papier do naydroższych dla siebie przedmiotów. Spokoyność nocy, mdłe światełko blady rzucaiące promyk na tkliwy widok, który go otaczał..... tyle ludzi dla tego tylko żyiących aby cierpieli, lecz którzy wkrótce już cierpiéć nie będą, ta sala, głę-

boka i niezmierna przestrzeń, prawdziwy przysionek kościoła śmierci..... wszystko to przywodziło mu na pamięć ostatnie jego pożegnania. O! jakież to pisma pełne odwagi, jak czułe listy, jakie wyrażenia zachwycaiące kreślone były w téy godzinie i na tém mieyscu. Wy którzy je odbierzecie, zachowaycie nayświęciéy te żałośne wyobrażenia przyiaźni i czułości! Czyż one będą mogły bydź zastąpione w waszych sercach od drugiego przyiaciela lub nowego małżonka? Dzieci cnotliwe co będzie przechodzić koło więzienia *Recluse* nie wstrzymuycie się ukorzyć przed Naywyższym. Tam wasz nieszczęśliwy oyciec przywoływał was, i obrazowi waszemu poświęcił swe ostatnie chwile. Tam błagał przedwiecznego stwórcę, ażeby raczył przydać do waszego życia tyle dni, ile jemu Ludzie odięli.

Evrard-St-Jean, którego świetny maiątek; własném jego był dziełem, ale razem przyczyną upadku, był Ajentem jednéy pożyczki dla Xięcia Gallii przed woyną i rewolucyą. Pewien Notaryusz paryzki i jego współtowarzysze, dawniéy już za to samo byli potępieni. *Evrard* uwięziony na wsi blisko Lyonu za rozkazem *Fouquier — Tinville*, osadzony był na czas nieiakiś w więzieniu *Recluse*, nimby go zaprowadzono na śmierć do Paryża. Nie można sobie wystawić nic wspanialszego nad jego postać, nic łagodnieyszego nad charakter. Wśród posępnéy nocy widziałem go powstaiącego dla napisania do swoiéy żony, uwiadamiaiąc ją o swym nieuchronnym losie; widziałem go jak ostatnim wyrazóm swoiego listu długie dawał pocałowania. Ach! jak to pocałowanie było mocne; jak głęboko w sercu moim wyryte zostało. O! żadne inne nie miałoby tyle mocy,

ile to które dawał szlachetny ale nieszczęśliwy człowiek.

X. Proboszcz d'*Agni*, czterdzieści lat żyiący dla cnoty i wsparcia biédnych, których był oycem; spokoyny, przygotowany był zginąć, żałując tylko tego, że nie będzie już mógł więcéy dobrze czynić. Powstał on po Evrardzie do pisania. Skończywszy swóy list błogosławił go; a potém silnie spoione dłonie podniósłszy do Niebios, błagał je gorącemi modły, poruszyło mię to, dusza moia jakkolwiek nieświadoma jego uczuć i proźby, jednak dzieliła je z nim razem. Szanowny ten człowiek wraca ukłaść się obok mnie w swém łożu. Pytam go, jaki był przedmiot jego listu; odmawiał mi zrazu, ale gdym powtórzył me proźby. „ Móy przyiacielu, rzekł mi, więcéy niż od lat trzydziestu, miałem czas rozważać nad śmiercią i do niéy się przygotować. Mamże te kilka nędznych chwil, któreby mi jeszcze zostały do przeżycia, okupować jawném zrzeczeniem się tych prawideł, których przez cały móy wiek nieodstępowałem, a które zdawały mi się bydź zdolnemi do ulgi, i przyniesienia pociechy cierpiącéy ludzkości. Nim skończę bieg moiego życia, jednego jeszcze mam dopełnić obowiązku; który téż z wielką moią radością tylkom co wykonał. Napisałem do tego, który mię oskarżył i uwięzić kazał. Nieszczęsny! większéy on godzien litości odemnie. Rozmyślałem o jego udręczeniu, chciałem je osłodzić i przebaczyć mu: błogosławiłem dni jego i życzyłem, aby były szczęśliwe i spokoyne aż do ostatniéy chwili. Wkrótce sam póydę błagać Boga łaski i miłosierdzia." Tak mówił, a promyk Boskiéy chwały zdawał się błyskać na jego czole. W kilka dni późniéy widziałem go, jak

pomimo ciężaru lat usługiwał jak mógł sparaliżowanemu *Rey*, Jałmużnikowi S. Piotra, jak utrzymywał w nim odwagę idąc razem do Sądu i na śmierć. Cnotliwy cieniu! święty cieniu! od momentu w którymeś mię opuścił, wzywałem cię w moich tęsknotach, a one zniknęły; ośmieliłem się czynić śluby, a niebyłżeś to ty, któryś je wypełnił?

Zasiądźmyż teraz przy tym stole ponurym, samotnym, lecz uzacnionym pismem proboszcza d'*Agni* — Pióro moie już ma kréślić..... O! naylepsza z kobiét zniosęż jedną chwilę straszliwéy myśli opuszczenia ciebie! Nie, do twoiego syna zwracam ostatnie me słowa.

Moiemu Synowi.

Przyiacielu! ponieważ los móy zależy od Ludzi, a namiętności i błędy częstokroć niemi powoduią, oddáię me życie trafowi wypadków i nieuchronnemu biegowi rzeczy. Niech móy przykład nauczy cię jak masz zachowywać twoie życie, jak miłować ustronie i przekładać je nad błyskotki zwodnicze, a roskosz taiemnego wspiérania nieszczęśliwych nad niebezpieczeństwo z nimi tworzenia związków. Jeżeli prawo wydrze mi to co posiadam, przynaymniéy nie zdoła mi przeszkodzić, abym ci zostawił moią pamiątkę. Niech ci ona będzie dziedzictwém świętém, równie jak i twym braciom! Niechay dzień, który móy byt zakończy, będzie dla mych dzieci dniem uroczystości; bo w nim ich oyciec przełamał zaporę czasu, uwolnił się od wszystkich trosk, od wszystkich boiaźni, a nawet i od tych, które śmierć pospolicie wzbudza. Niech dla moiéy pamięci każdy z was niezapomni zrobić jakiego dobrego uczynku, niech osusza łzy nieszczęśliwych,

niech słodką pociechę dla duszy więźnia przynosi; a jeżeli ubóstwo; daleko częstokroć szczęśliwsze niż bogactwo, pozbawi go sposobów dobrzeczynienia, niech przynaymniéy ręka wasza rzuci jaką garstkę ziaren; a ptaki przylecą się niemi pożywić.

Na ciebie to móy drogi Gasparze wkładam obowiązek cieszenia twéy matki: ty jéy będziesz mówił: *żyi dla nas*. Będzie miała tę odwagę, gdyż was tak czule kocha. Nigdy jéy nieopuścisz i w jakimkolwiek stanie Niebo cię umieści, poświęć całą twoią ambicyą dla roskoszy uszczęśliwienia strapionéy matki i oglądania jéy nieustannie. Bądź stróżem i obrońcą twych braci. Drugi jest wesołego temperamentu, kocha cię, napełni więc wszystkie twoie zatrudnienia radością, a radość towarzyszka ukontentowania jest jego przyczyną. Móy mały Felicyan tak był dobry, jakém go opuszczał, że nie wątpię o jego przywiązaniu do ciebie i do tych wszystkich, którzy go zechcą kochać, płakał żegnaiąc się ze mną; niech Bóg nagrodzi te łzy niewinności długiemi dniami pozbawionemi trosków. Żyiąc tyle, ile będziecie mogli razem, oddalicie nieprzyiemności życia a powiększycie jego roskosze. Ludzie będą szanować waszą jedność i obrócą gdzie indziéy swoie zamiary.

Jeżeli siebie poświęcisz, kochany synu! nauce téy sztuki, któréy celem jest przynosić ulgę nieszczęściom ludzkości, wypełniż jedno z naypięknieyszych powinności człowieka. Nabyway w téy nauce nayobszerniéyszych jak można wiadomości, gdyż są one pożytecznemi tobie podobnym jestestwóm; ale wierzay moiemu doświadczeniu, ażebyś był mniéy nieszczęśliwym nie kwap-

się z ogłaszaniem tego co wiész. Będzież żył w tłumie nieświadomych i złośliwych. Piérwsi będą cię nienawidziéć dla tego, że więcéy umiész od nich; drudzy w każdéy okoliczności nie omieszkaią przynieść ci szkodę. Lękay się zawiści i nieogłaszay twych myśli, owoców długich badań ludzióm, chyba wtenczas kiedy ci nie będą mogli szkodzić i kiedy ciemności grobowe oddzielą cię odnich nazawsze.

Żegnam cię Gasparze! żegnam cię móy synu, oczy moie zamknione już może i zgasłe w tém życiu; zawsze będą otwarte i zwrócone ku tobie w tamtém. Serce moie jeszcze będzie czułe na twoie powodzenia i ćwiczenie się w cnocie. Kiedyś przyidziesz się zemną połączyć, a ja polecę na twóy widok. Wzniosę cię na mém łonie przed dawcą życia, które się nie kończy już więcéy, i które dobremu synowi nadaie spoczynek po trudach i pewność w szczęściu.

Odgadnienie *Logogryfu* w 15tym Numerze, *Swiatłość*. Gdzie jest: *Stałość*, *Swat*, *słota*, *Wot i Łoś*, *Swit*, *siła*, *Swiat*.

Znaczenie *Logogryfu* w 17tym Numerze *Pomyłka*. Gdzie masz *łoy*, *łyka*, *mak*, *pyt*, *Małpy*.

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzów dla mieysc przeznaczonych. Dnia 23. miesiąca Marca roku 1816.

G. E. Groddeck^w *P. Ord. Czł. Kom. Cenz.*